

Jak śmiecie wspominać o Wołyniu?!

3 czerwca 2022



Wyobraźcie sobie Państwo sytuację, że powstaje gdzieś mural z napisem: „Niemiecka zbrodnia holocaustu 1939-1945. Pamiętamy!”, o którym jedna z dużych, znanych gazet pisze: „To obrzydliwe, ohydne, niemoralne. Jak można tak szczuć na ludzi, którzy przyjeżdżają do Polski”. Niepojęte, prawda? A jednak wydarzyło się naprawdę! Z tą jedną różnicą, że mural upamiętniał zbrodnię dokonaną na Polakach. Kilka lat temu w Łodzi przy ul. Rzgowskiej powstał mural dedykowany ofiarom ukraińskiej zbrodni. Sfinansowała go fundacja Wołyń – pamiętamy, której cele statutowe realizowane są wyłącznie dzięki dobrowolnym darowiznom polskich patriotów. Teraz czytelnicy „Gazety Wyborczej” domagają się, aby Łódź na koszt podatnika zamałowała mural lub skierowała sprawę do sądu, aby zmusić właściciela kamienicy do usunięcia dzieła. Nikogo nie obchodzi fakt, że mural powstał w ramach odpowiedzi Polaków na ogłoszenie przez Radę Najwyższą Ukrainy roku 2019 rokiem Stepana Bandery, ojca ludożerczej ideologii ukraińskiego szowinizmu narodowego. Właściciel kamienicy, działacz społeczny, narodowiec i polski patriota, Dariusz Ziemia regularnie otrzymuje teraz groźby, gdzie czyta, że jego budynek np. spłonie lub w inny sposób ulegnie zniszczeniu. Wszak nie jest to niczym karygodnym w porównaniu do muralu, który burzy pokój serc przybyszów szukających w Polsce schronienia przed piekłem wojny. Co więcej, wypowiadający się w roli eksperta na łamach „Wyborczej” historyk, dr Wojciech Marciniak mówi, że: „środowiska sprzyjające lub wręcz inspirowane przez Kreml wykorzystują zbrodnię dokonaną przez ukraińskich nacjonalistów w czasie II wojny światowej do zniechęcania Polaków do pomagania naszym sąsiadom”. Czy zatem

w tej grotesce polski patriota jest moskalem, Ukrainiec prawowitym obywatelem, a żyd włodarzem? O tym dziś w programie Piotra Korczarowskiego, którego gościem będzie Dariusz Ziemia, właściciel opisanej przez „Wyborczą” łódzkiej kamienicy.